

ANDRZEJ PODRAZA
Lublin
ORCID: 0000-0002-8181-6612

NARODZINY I KONIEC (?) WIEKU AMERYKI WILSONIZM I JEGO SPUŚCIZNA A MIĘDZYNARODOWA STRATEGIA STANÓW ZJEDNOCZONYCH

WSTĘP

Jednym z podstawowych wniosków Alexisa de Tocqueville'a po jego zaledwie dziewięciomiesięcznej podróży po Stanach Zjednoczonych na przełomie 1831 i 1832 r. było stwierdzenie, że świat będzie w przyszłości podzielony przez dwa wielkie narody, tj. Amerykanów i Rosjan (De Tocqueville 2002: 343). Twierdził on, że wszystkie inne narody osiągnęły swoje naturalne możliwości i mogą jedynie dążyć do utrzymania własnej potęgi. Jedynie Amerykanie i Rosjanie nadal mieli przed sobą perspektywę dalszego rozwoju, jakkolwiek ich ekspansja bazowała na wykorzystaniu innych instrumentów. Podczas gdy podboje Amerykanów były realizowane za pomocą lemiesza, a podstawowym instrumentem była wolność, to Rosjanie używali miecza i dążyli do zniewolenia podbijanych narodów. Uwagi de Tocqueville'a miały charakter profetyczny. Nie tylko zapowiedział on wręcz wiek Ameryki oraz strategię amerykańską równoznaczną z promocją demokracji. Przewidział także podział świata pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Związkiem Radzieckim po II wojnie światowej. Opinie de Tocqueville'a nie tylko świadczą o jego przenikliwości jako obserwatora i badacza¹, ale ukazują również, że u podstaw funkcjonowania Stanów Zjednoczonych tkwi generalnie ideologia liberalnego idealizmu będąca wyrazem amerykańskiej tożsamości. To właśnie ta ideologia doprowadziła do powstania narodu, który od samego początku miał poczucie własnej wyjątkowości. Aby Stany Zjednoczone stały się supermocarstwem i zaczęły odgrywać decydującą rolę na arenie międzynarodowej, potrzebne były jednak istotne zmiany. Stało się to między innymi dzięki dwóm czynnikom. Po pierwsze, niezwykle znaczenie miał szybki proces rozwoju gospodar-

¹ Takie podejście odzwierciedlało opinie, które były wyrażane jeszcze wcześniej. Jak w 1817 r. podkreślał ówczesny ambasador amerykański w Londynie, a późniejszy sekretarz stanu i szósty prezydent Stanów Zjednoczonych John Quincy Adams, w Europie dosyć powszechnie występowało przekonanie o gigantycznym wzroście populacji i potęgi Ameryki. Jednocześnie towarzyszyła temu obawa, że jeżeli nastąpi wewnętrzne zjednoczenie, to Amerykanie staną się bardzo niebezpiecznym członkiem społeczności narodów (Kagan 2006: 3).

czego, który do końca XIX w. uczynił ze Stanów Zjednoczonych potęgę gospodarczą. Stany Zjednoczone były gospodarczym kolosem, ale jednocześnie dyplomatycznym i militarnym karłem (Preston 2019: 42). Tylko kwestią czasu było przełożenie siły gospodarczej na znaczenie polityczne w wymiarze globalnym. Drugim, być może nawet decydującym czynnikiem, mającym fundamentalny wpływ na wyłonienie się USA jako globalnego mocarstwa, była istotna transformacja amerykańskiej strategii międzynarodowej przeprowadzona przez prezydenta Woodrow Wilsona w czasie I wojny światowej. Jak stwierdził w latach 90. XX w. wybitny amerykański teoretyk i polityk Henry Kissinger, „to właśnie Wilsonowski idealizm, bardziej niż cokolwiek innego, nadawał kierunek amerykańskiej polityce zagranicznej od czasów jego przełomowej prezydentury, i jeszcze dziś odgrywa tę rolę” (Kissinger 1996: 31). Stało się tak pomimo porażki samego Wilsona w Stanach Zjednoczonych z uwagi na brak zgody Senatu na ratyfikację traktatu wersalskiego. Jednak pozostało i ugruntowało się przekonanie o misji Ameryki w promocji demokracji, która może się przyczynić do stworzenia bardziej pokojowej polityki w wymiarze światowym. Nawiązując do wilsonowskiej wersji liberalnego internacjonalizmu, późniejsi prezydenci poczynając od II wojny światowej realizowali wiele różnych inicjatyw. W tym sposobie myślenia mieszczą się między innymi takie działania, jak stworzenie Organizacji Narodów Zjednoczonych i systemu Bretton Woods, demokratyzacja Niemiec i Japonii, plan Marshalla jako warunek stabilizacji gospodarczej i politycznej Europy Zachodniej, stworzenie *NATO*, zainicjowanie przez Johna F. Kennedy’ego Sojuszu dla Postępu jako programu rozwoju gospodarczego Ameryki Łacińskiej, krucjata praw człowieka Jimmy’ego Cartera, krucjata wolności Ronalda Reagana, wsparcie ze strony George’a Busha i Billa Clintona dla nowych wolnorynkowych demokracji poprzez chociażby poszerzenia *NATO* czy Światowej Organizacji Handlu oraz przyjęcie przez Baracka Obamę doktryny „wojny sprawiedliwej” w imię praw człowieka na całym świecie (Smith 2017: 150).

Biorąc powyższe pod uwagę, głównym celem artykułu jest analiza ciągłości i zmiany w amerykańskiej polityce zagranicznej poczynając od prezydenta Woodrow Wilsona aż do dzisiaj z uwzględnieniem strategii USA wobec Europy. Nie ulega wątpliwości, że internacjonalizacja amerykańskiej strategii dokonana przez Wilsona miała istotny wpływ na zainicjowanie w czasie II wojny światowej wieku Ameryki w polityce międzynarodowej i uzyskanie przez Stany Zjednoczone statusu supermocarstwa. To głównie dzięki Wilsonowi rozpoczął się proces redefinicji amerykańskiej strategii międzynarodowej, kończąc erę bazującą na mowie pożegnalnej prezydenta George’a Washingtona z 19 września 1796 r. W wyniku dwóch wojen światowych i spadku znaczenia Europy na arenie międzynarodowej Stany Zjednoczone stały się hegemonem w stworzonym przez siebie liberalnym porządku międzynarodowym. Kontekst transatlantycki był niezwykle istotny nie tylko dla podjęcia decyzji o przystąpieniu USA do wojny w 1917 r., ale również kształtowania ideologicznych podstaw i rozwoju amerykańskiej polityki zagranicznej. Sto lat później coraz częściej pojawiają się opinie o końcu wieku Ameryki. Zyskały one jeszcze na popularności w czasie prezydentury Donalda Trumpa w latach 2017-2021, gdyż kwestionował on w sposób

fundamentalny podstawy amerykańskiej polityki zagranicznej ukształtowane przez Woodrow Wilsona. Jaki związek miała koncepcja Woodrow Wilsona z amerykańską polityką zagraniczną określoną przez ojców założycieli i realizowaną w XIX w.? Na czym polegał wkład Wilsona w określenie intelektualnej podstawy amerykańskiej polityki zagranicznej o charakterze globalnym? Jak dziedzictwo Wilsona było odczytywane i wprowadzane w życie przez jego następców? Czy mamy obecnie do czynienia z końcem wieku Ameryki i wyłanianiem się nowego porządku międzynarodowego, w którym USA mogłyby odgrywać rolę zwykłego państwa?² To nie jedyne pytania, na które próbuje się znaleźć odpowiedź w niniejszym artykule.

ZASADY AMERYKAŃSKIEJ POLITYKI ZAGRANICZNEJ A JEJ INTERNACJONALIZACJA – REWOLUCJA WOODROW WILSONA

Decyzja prezydenta Woodrow Wilsona z kwietnia 1917 r. o konieczności przystąpienia USA do I wojny światowej w istotny sposób zmieniła amerykańską politykę zagraniczną. Miała ona w dużej mierze rewolucyjny charakter, bo stanowiła odejście od tradycyjnej strategii zagranicznej przyjętej w momencie powstawania Stanów Zjednoczonych pod koniec XVIII w. i rozwijanej przez cały wiek XIX. Ale mesjanistyczne uzasadnienie decyzji Wilsona nie powstało w próżni. W związku z tym nie byłoby błędem traktowanie koncepcji Wilsona zarówno jako istotnej zmiany, ale również jako kontynuacji³ w polityce zagranicznej. Wilson mieści się w tradycji myślenia o narodzie amerykańskim i jego misji, jakkolwiek zrezygnował z bardziej izolacjonistycznego podejścia, gdyż lepiej miało to zabezpieczyć bezpieczeństwo i rozwój gospodarczy Ameryki. Wilsonowski idealizm bardzo dobrze odpowiadał poczuciu wyjątkowości i przeznaczenia narodu amerykańskiego, które ukształtowało się w momencie powstania Stanów Zjednoczonych i wojny o niepodległość. Wyjątkowość stanowiła, obok unilateralizmu i ekspansjonizmu, jedną z trzech podstawowych zasad polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych przyjętych w okresie od wybuchu wojny o niepodległość w 1775 r. do końca wojny z Wielką Brytanią w 1815 r. (Preston 2019: 6). To właśnie idea wyjątkowości, określająca amerykańską tożsamość narodową⁴, od przełomu XIX i XX w. była wykorzystywana do przyjęcia bardziej internacjonalistycznej koncepcji polityki zagranicznej (Restad 2012: 55). To, co odróżnia Wilsona od większości poprzedników to właśnie nacisk na internacjonalizację aktywności Stanów Zjednoczonych.

² Użycie terminu zwykle państwo może wydawać się nawet współcześnie dosyć prowokacyjne. Ale terminu tego użył już w 1976 r. Richard Rosecrance, który charakteryzował Stany Zjednoczone jako supermocarstwo zmierzające jednak w kierunku modelu zwykłego państwa (Rosecrance 1976).

³ Teza o kontynuacji może być oczywiście dyskusyjna, jakkolwiek jest stawiana chociażby przez znanego analityka politycznego o neokonserwatywnych poglądach Roberta Kagana (Kagan 2006).

⁴ Koncepcja wyjątkowości jest różnorodnie określana, jakkolwiek przyjmuje się, że dzięki niej formowała się tożsamość amerykańska. Niemniej jednak budzi ona spory wśród historyków, którzy często są krytycznie nastawieni do tej idei (na ten temat patrz Onuf 2012).

Unilateralizm stanowił drugą istotną zasadę amerykańskiej polityki zagranicznej. Została ona określona w mowie pożegnalnej prezydenta George'a Washingtona z 19 września 1796 r. Washington apelował w niej, aby nie łączyć przeznaczenia Ameryki z jakąkolwiek częścią Europy, aby nie uzależniać własnego pokoju i dobrobytu od europejskich ambicji i konfliktów oraz aby unikać stałych sojuszy z dowolną częścią obcego świata (*Washington's Farewell Address...* 1796: 22). Jakkolwiek zwykło się interpretować takie podejście jako izolacjonistyczne, to jednak Washington nie był izolacjonistą, a jego apel miał charakter unilateralny, co w dużej mierze wynikało z położenia geopolitycznego i przekonania o słabościach nowego państwa (Mansbach, Taylor 2017: 33, Ruggie 2006: 2). Jakkolwiek mowa pożegnalna Washingtona miała charakter ideologiczny, to jednocześnie była wyrazem pragmatyzmu i zorientowania na interesy amerykańskie, które były definiowane jako odmienne od interesów mocarstw europejskich (Quinn 2010: 51-52). To, że nie należy nazywać amerykańskiej polityki zagranicznej izolacjonistyczną potwierdzają słowa trzeciego prezydenta Thomasa Jeffersona, który w przemówieniu inauguracyjnym z 4 marca 1801 r. bardzo mocno podkreślił konieczność rozwoju pokoju, handlu i uczciwej przyjaźni ze wszystkimi narodami, ale bez wchodzenia w jakiegokolwiek sojusze (*Thomas Jefferson First Inaugural Address* 1801). Unilateralizm oznaczał brak zaangażowania, czyli neutralność wobec spraw europejskich w sensie politycznym, gdyż Stany Zjednoczone chciały zachowania autonomii i dążyły do tego, aby nie być wciągnięte w konflikty europejskie⁵. Neutralność była również warunkiem rozwoju handlu ze wszystkimi potęgami europejskimi, co jak podkreślał już w 1776 r. Thomas Paine⁶ w dziele *Zdrowy rozsądek*, miało służyć nie tylko amerykańskiej zamożności, ale również bezpieczeństwu (Ruger 2018: 138-139). W związku z tym George Washington, definiując tzw. wielką regułę, stwierdził, że stosunki handlowe powinny mieć jak najmniej odniesień do polityki.

Potwierdzeniem unilateralnego podejścia w amerykańskiej polityce zagranicznej było przyjęcie w 1823 r. przez ówczesnego prezydenta Jamesa Monroe'go doktryny⁷, która w znacznej mierze była reakcją na niebezpieczeństwo ponownej kolonizacji państw Ameryki Łacińskiej przez mocarstwa europejskie. Doktryna Monroe'go potwierdziła dystans Ameryki wobec sporów i konfliktów na kontynencie europejskim,

⁵ Na ogół politykę amerykańską XIX w. opisuje się jako izolacjonistyczną. Termin ten jest dosyć powszechnie używany, jakkolwiek nie jest w pełni precyzyjny, gdyż Stany Zjednoczone nie zakładały całkowitej samowystarczalności społecznej, kulturowej i gospodarczej. Termin unilateralizm może również budzić wątpliwości. Innym możliwym terminem na opisanie amerykańskiej polityki zagranicznej może być powściągliwość (*restraint*). Bez względu na używane terminy, politykę zagraniczną bazującą na koncepcjach ojców założycieli Stanów Zjednoczonych można sprowadzić do dwóch kluczowych filarów: (1) strategicznej niezależności (tj. neutralności bądź nie wchodzenia w sojusze); (2) nieinterweniowania militarnego za granicą (Ruger 2018: 135-136).

⁶ Thomas Paine (1737-1809) jest uważany za jednego z nieco zapomnianych ojców założycieli USA.

⁷ To w zasadzie ówczesny sekretarz stanu John Quincy Adams, w dużej mierze przygotował projekt doktryny i naciskał na prezydenta w celu jej przyjęcia. W 1825 r. Adams został szóstym prezydentem USA.

ale jednocześnie uznała półkulę zachodnią za strefę wpływów USA, czyli obszar, do którego nie powinna się mieszać Europa (Kissinger 1996: 36-37). Jak określał to wpływowy amerykański historyk William Appleman Williams, Stany Zjednoczone prowadziły w wymiarze wewnętrznym, jak i zagranicznym politykę „imperialnego antykolonializmu” (Sexton 2011: 5-8). Antykolonializm polegał na sprzeciwie wobec ekspansji potęg europejskich na zachodniej półkuli, co pozwalało na tworzenie dziewnastowiecznego imperium amerykańskiego⁸. Wyrazem „imperialnego antykolonializmu” był ekspansjonizm Stanów Zjednoczonych na kontynencie amerykańskim, co sprzyjało uzyskaniu przez USA statusu globalnego mocarstwa.

To właśnie ekspansjonizm był trzecią zasadą amerykańskiej polityki zagranicznej w XIX w. Prowadził on do prawowitego, w rozumieniu Amerykanów, podboju i przyłączania nowych terytoriów na kontynencie amerykańskim na południe i zachód od nowo powstałego państwa (Preston 2019: 25). Był on w dużej mierze rezultatem wyjątkowości narodu amerykańskiego i mieścił się w ramach tzw. objawionego przeznaczenia („Manifest Destiny”). Sam termin pojawił się dopiero w 1845 r., ale jeszcze przed powstaniem Stanów Zjednoczonych podbijanie nowych terytoriów było uważane za przeznaczenie tworzącego się narodu. Zasadnicze elementy „objawionego przeznaczenia” sprowadzały się do przekonania o szczególnych zaletach narodu amerykańskiego i jego instytucji, o misji Ameryki polegającej na odkupieniu świata i przekształceniu go na obraz Ameryki i o boskim przeznaczeniu osiągnięcia tego wspaniałego celu (Miller 2006: 120).

Przełom wieku XIX i XX miał istotne znaczenie dla późniejszej radykalnej transformacji globalnego układu sił. Jakkolwiek pod koniec XIX w. Stany Zjednoczone nadal nie odgrywały istotnej roli politycznej i militarnej w wymiarze globalnym, to jednak bezsprzecznie stawały się potęgą gospodarczą. Szybka industrializacja oraz wzrost produkcji rolnej i przemysłowej uczyniły ze Stanów Zjednoczonych główną potęgę gospodarczą. Jak podkreśla Fareed Zakaria, to właśnie wewnętrzna presja generowana przez industrializację doprowadziła do zainicjowania w latach 80. i 90. XIX w. procesu tworzenia nowoczesnego państwa amerykańskiego (Zakaria 1998: 11). Skutkowało to wzmocnieniem władzy prezydenta kosztem Kongresu, co przełożyło się również na rozwój wyrazistej i aktywnej polityki zagranicznej.

Radykalna zmiana podejścia do określania strategii międzynarodowej, ale również konieczności stworzenia silnej armii nastąpiła w wyniku wojny amerykańsko-hispańskiej, która w 1898 r. toczyła się jednocześnie na Kubie i Filipinach. Wojna ta jest uważana przez wielu historyków i politologów za początek wyłaniania się Stanów Zjednoczonych jako wielkiego mocarstwa (Hodge, Nolan 2007: 192). Dzięki pokonaniu Hiszpanii Kuba stała się protektorem Stanów Zjednoczonych, które jednocześnie zyskały kontrolę nad Filipinami. Decyzja prezydenta Williama McKinleya (1897-1901), podjęta w wyniku nacisku opinii publicznej, wzmocniła frakcję

⁸ Proces imperialistyczny obejmował dobrowolne białe osadnictwo i migracje, usuwanie rodzimej ludności w Ameryce Północnej, rozszerzanie niewolnictwa do 1861 r. oraz podbój terytoriów należących do innych państw (Sexton 2011: 6).

ekspansjonistów, do których można było zaliczyć między innymi późniejszego prezydenta Theodore'a Roosevelta (1901-1909) i uważanego za najważniejszego amerykańskiego stratega XIX w. oficera marynarki wojennej Alfreda Thayera Mahana. W kontekście relacji transatlantyckich wojna z Hiszpanią zapoczątkowała późniejsze bliskie partnerstwo z wcześniejszym rywalem, czyli Wielką Brytanią, która otwarcie poparła Stany Zjednoczone. A podporządkowanie sobie Filipin było bezsprzecznie początkiem wieku Ameryki w Azji (Preston 2019: 48).

Przełom XIX i XX w. był początkiem wyraźnego procesu internacjonalizacji aktywności Stanów Zjednoczonych na arenie międzynarodowej. Kluczową rolę w tym zakresie odegrał Theodore Roosevelt⁹. Podstawowymi celami jego polityki zagranicznej były znaczące wzmocnienie pozycji międzynarodowej USA, istotny rozwój potęgi morskiej oraz skonsolidowanie partnerskich relacji z Wielką Brytanią (Hodge, Nolan 2007: 192). Jakkolwiek jego aktywność międzynarodowa była widoczna przede wszystkim w Azji Wschodniej i Ameryce Łacińskiej¹⁰, to działania te były ściśle połączone z jego sposobem myślenia o państwach europejskich i systemie międzynarodowym (Krabbendam, Thompson 2012: 4-8). Stąd można postawić tezę, że początków współczesnych stosunków transatlantyckich można doszukiwać się w prezydenturze Theodore'a Roosevelta, gdyż Europa stanowiła istotny punkt odniesienia w rozwoju amerykańskiej strategii międzynarodowej. To właśnie Roosevelt ustanowił ogólną zasadę, że Wielka Brytania ma być niezastąpionym partnerem. Niemcy natomiast, które traktował jako rywala, miały być barometrem stosunków transatlantyckich, gdyż dobre relacje z tym państwem miały wprowadzać uspokojenie na całym obszarze transatlantyckim. Roosevelt wyraźnie skłaniał się do realistycznego paradygmatu stosunków międzynarodowych, traktując Amerykę jako potencjalnie największe mocarstwo światowe, które nie mogło jednak zachować pokoju tylko poprzez praktykowanie cnót obywatelskich (Kissinger 1996: 41-42). Ameryka powinna bowiem podejmować działania zgodnie ze swoimi interesami narodowymi, które Roosevelt identyfikował całkowicie z koncepcją równowagi sił.

Zupełnie odmienny od Roosevelta sposób myślenia o roli Stanów Zjednoczonych na arenie międzynarodowej przedstawił Woodrow Wilson, prezydent w latach 1913-1921. Jakkolwiek jego koncepcja bardzo mocno była osadzona w tradycji amerykańskiej, gdyż nawiązywała do poczucia wyjątkowości i przeznaczenia narodu amerykańskiego, to jednak odejście od unilateralizmu skazywało ją w momencie przyjęcia na porażkę. Wilsonowi nie udało się bowiem przekonać Senatu, aby zgodził się na członkostwo USA w Lidze Narodów. Ukształtował on jednak w perspektywie długofalowej międzynarodową strategię Stanów Zjednoczonych na XX i XXI w. W takim

⁹ Theodore Roosevelt został prezydentem USA 14 września 1901 r., gdyż jako ówczesny wiceprezydent objął funkcję w wyniku śmierci Williama McKinleya w kilka dni po zamachu na jego życie.

¹⁰ Theodore Roosevelt nadał doktrynie Monroe'go najbardziej interwencyjną interpretację poprzez ogłoszenie 6 grudnia 1904 r. tzw. uzupełnienia, zgodnie z którym USA mogły działać w charakterze siły policyjnej na półkuli zachodniej, aby przywrócić wewnętrzną stabilność narodom w regionie (Kissinger 1996: s. 40).

ujęciu wilsonizm może być umieszczony, jak robi to David Clinton, w transatlantycznych ramach historycznych obejmujących okres od początku XVII w. aż do połowy XX w. (Ambrosius 2018: 358-360). Wilsonizm jest wobec tego częścią znacznie dłuższej historii transatlantycznej, niż tylko jego związki z koncepcjami samego prezydenta i jego spuścizną. Wydarzeniami, które wpłynęły na ukształtowanie się liberalnego internacjonalizmu jako trwałego elementu polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych były: ustanowienie pierwszej brytyjskiej stałej osady w Jamestown w 1607 r.; Deklaracja niepodległości z 1776 r. i przyjęcie konstytucji w 1787 r.; przemówienia Wilsona do Senatu z 22 stycznia 1917 r. i do Kongresu z 2 kwietnia 1917 r. z prośbą o wypowiedzenie wojny Niemcom; pakt Brianda-Kellogga z 1928 r.; oraz doktryna Trumana z 12 marca 1947 r.

Jeszcze przed podjęciem decyzji o konieczności zaangażowania się militarnego USA w I wojnę światową Wilson określił podstawowe zręby globalnego podejścia Ameryki, które nie miały związku z sentymentami izolacjonistycznymi, jak podkreślał to jego krytyk Theodore Roosevelt, ale dały początek walczącej misjonarskiej ideologii, którą określa się mianem wilsonizmu (Kissinger 1996: 48-49). Manifestem nowej strategii amerykańskiej były przede wszystkim dwa przemówienia wygłoszone przez Woodrow Wilsona do Kongresu, tj. z 2 kwietnia 1917 r., kiedy prezydent prosił o wypowiedzenie wojny Niemcom oraz z 8 stycznia 1918 r., kiedy przedstawił program pokojowy dla świata w słynnych 14 punktach. Przemówienie ze stycznia 1918 r. jest jednym z najważniejszych w historii amerykańskiej dyplomacji i z pewnymi wyjątkami stwarza podstawy globalnej aktywności Stanów Zjednoczonych do dzisiaj (Preston 2019: 55-56). Wilson traktował misję zmiany porządku międzynarodowego jako mesjanistyczne zadanie Ameryki otrzymane od Boga (Shipoli 2018: 54). Żaden inny prezydent amerykański nie ukształtował tak wpływowej koncepcji polityki zagranicznej, która zyskała swoją nazwę własną. Wilsonizm był oparty na kilku istotnych elementach. Sprowadzał się on do przekonania, że Ameryka powinna być drogowskazem dla reszty ludzkości, że państwa demokratyczne w swojej polityce zagranicznej dążą do pokoju, a moralność państwa nie może być różna od moralności osobistej. Istotnym elementem w wizji Wilsona było dążenie do stworzenia uniwersalnej organizacji międzynarodowej, Ligi Narodów, bazującej na modelu bezpieczeństwa zbiorowego. Był to wyraz liberalnego internacjonalizmu, co oznaczało zerwanie z tradycyjnym unilateralizmem. Generalnie Wilsonowi przyświecały dwa zasadnicze, ale ściśle połączone ze sobą cele, tj. aby zmienić amerykańską politykę zagraniczną i aby zmienić samą naturę polityki światowej (Nye 2019: 66).

Istnieje kilka bezpośrednich przyczyn włączenia się Stanów Zjednoczonych do działań wojennych po stronie Wielkiej Brytanii i Francji¹¹. Decyzja w tej sprawie

¹¹ Największe znaczenie miały ataki na Atlantyku niemieckich łodzi podwodnych (*U-Bootów*) na statki amerykańskie, zarówno handlowe, jak i pasażerskie oraz tzw. telegram Zimmermana z 16 stycznia 1917 r., w którym minister spraw zagranicznych Niemiec oferował Meksykowi sojusz przeciwko Entencie i Stanom Zjednoczonym, dzięki czemu Meksyk mógłby odzyskać utracone terytoria w Teksasie, Nowym Meksyku i Arizonie (Gompert, Binnendijk, Lin 2014: 75-76).

została poparta przez obie izby Kongresu przytłaczającą większością głosów, ale to jednak Wilson, jakkolwiek w dużej mierze niechętnie, podjął ją ostatecznie. Przeważała możliwość dążenia do realizacji istotnych dla prezydenta celów, tj. upowszechnienia demokracji, przyjęcia zasady samostanowienia narodów i stworzenia systemu bezpieczeństwa zbiorowego (Gompert, Binnendijk, Lin 2014: 75-76). Już w przemówieniu z 2 kwietnia 1917 r. Woodrow Wilson podkreślił, że USA muszą prowadzić wojnę, aby świat był bezpieczny dla demokracji, a pokój musi być oparty na sprawdzonych podstawach wolności politycznej (Wilson 1917). Przedstawił Stany Zjednoczone jako państwo, które jest obrońcą praw ludzkości, nie ma żadnych egoistycznych celów ani nie dąży do podboju, panowania, czy materialnej rekompensaty za ponoszone ofiary. Wilson bardzo mocno zarysował liberalną wizję porządku międzynarodowego i jak sam podkreślał, przyjął bardziej moralne podejście do amerykańskiej polityki zagranicznej (Nye 2019: 64-66). To odróżniało go od Theodore'a Roosevelta, który realizując odmienną filozofię polityki, interpretował relacje międzynarodowe w realistycznych kategoriach równowagi sił. Sam Roosevelt bardzo krytycznie podchodził do działań Wilsona za jego, jak to nazywał, nierealistyczny idealizm, gdyż w przeciwieństwie do Wilsona nie bał się użycia siły i wojny. Określenie nierealistyczny idealizm może jednak budzić wątpliwości. Historyk i jeden z największych znawców Woodrow Wilsona, Arthur Link uważał prezydenta rzeczywiście za idealistę, gdyż podporządkowywał on cele i interesy materialne w polityce zagranicznej wyższym standardom etycznym i celom moralnym. Co więcej, jego myślenie o stosunkach międzynarodowych było wynikiem wstrętu do wojny. Ale w wielu wypadkach Wilson był realistą, gdyż używał sił zbrojnych, aby osiągać cele dyplomatyczne, rozumiał pojęcie równowagi sił i doceniał znaczenie interesów materialnych. Uważał, że niekiedy nie ma wyjścia i naród musi użyć siły, ale wojna ma służyć osiągnięciu jakiś wyższych celów, a nie być prowadzona z powodu fascynacji nią (Link 1998:155-156). Podobnie wypowiada się o Wilsonie Tony Smith, który podkreśla, że redukcja Wilsona do bycia „mesjanistą” czy „krzyżowcem” to karykaturowanie człowieka, którego aktywność była o wiele bardziej realistyczna w analizie i działaniach, niż to się wydaje (Smith 2017: 22). Co do krytykującego Wilsona Roosevelta, to zarzucano mu podejście imperialistyczne. W jakiejś mierze był on jednak inspirowany tymi samymi ideami, które przyczyniły się do wilsonowskiej wizji nowego porządku światowego. Jak podkreśla Adam Quinn, trudno traktować Roosevelta jako „ewangelistę” demokracji, ale znacząco przyczynił się on do promocji demokracji, poszerzając horyzonty amerykańskiej polityki zagranicznej (Quinn 2013: 38). Zapoczątkował on wobec tego proces, dzięki któremu Stany Zjednoczone stały się asertywną potęgą globalną, w aktywny sposób podejmującą bazujące na wartościach demokratycznych interwencje w wewnętrzne sprawy innych państw. Takie podejście Roosevelta bazowało na przekonaniu o misji cywilizacyjnej Stanów Zjednoczonych, co wynikało z akceptacji, podobnie jak u Wilsona, amerykańskiej wyjątkowości (Nye 2019: 64). Roosevelt uważał, że Ameryka może służyć ludzkości, ale w odróżnieniu od Wilsona sądził, że ten cel może być osiągnięty także przy użyciu siły.

Wilsonizm może być kojarzony z amerykańizacją Europy i świata, jeżeli chodzi o eksport wartości liberalnych, w tym przede wszystkim promocję demokracji, nawet jeżeli traktowanie przez Wilsona demokracji jako źródła pokojowego porządku światowego nigdy nie było całkowite (Thompson 2013: 53-68). Wilsonizm nie jest koncepcją jednoznaczną¹², a sam Wilson podczas konferencji w Wersalu, której był jednym z ważniejszych architektów, musiał zawierać różnorodne kompromisy dotyczące podstawowych zasad swojej koncepcji, aby osiągnąć nadrzędny cel, jakim było ustanowienie Ligi Narodów jako integralnej części traktatu pokojowego (Thompson 2010: 35-37)¹³. Jednak ostatecznie Wilson poniósł porażkę, gdyż nie udało mu się przekonać amerykańskiego Senatu do ratyfikacji traktatu wersalskiego. Zwyciężyła opcja izolacjonistyczna reprezentowana przez głównego oponenta Ligi Narodów, wpływowego republikańskiego senatora Henry'ego Cabota Lodge'a, przewodniczącego komisji spraw zagranicznych i bliskiego współpracownika Theodore'a Roosevelta. Republikański senator nie wierzył, że Liga Narodów może przyczynić się do ustanowienia światowego porządku opartego na pokoju, a co więcej, doprowadzi do zerwania z dyplomatyczną tradycją zainicjowaną przez George'a Washingtona oraz będzie mogła ingerować w sprawy zachodniej półkuli, która zgodnie z doktryną Monroe'go, stanowiła wyłączną strefę wpływów Stanów Zjednoczonych (Ambrosius 2018: 358). Pomimo tego, że uważano Ligę Narodów za mechanizm mogący przeciwdziałać przyszłym wojnom, to jednak przede wszystkim obawiano się, że członkostwo Stanów Zjednoczonych w tej organizacji zbiorowego bezpieczeństwa doprowadzi do niechcianego zaangażowania się w konflikty na całym świecie i ograniczy swobodę działania Ameryki (Thompson 2010: 37). Co więcej, Amerykanie nie byli przekonani co do konieczności promocji demokracji i wprowadzania w życie zasady samostanowienia narodów. To przede wszystkim doprowadziło do porażki Wilsona jako prezydenta, jakkolwiek jego koncepcja wywarła niezwykły wpływ na jego następców, nawet, jak to przyznaje Henry Kissinger, na Richarda Nixona, który uważał się za ucznia wilsonowskiego internacjonalizmu, jakkolwiek realizował w swojej polityce zagranicznej wiele założeń Theodore'a Roosevelta (Kissinger 1996: 57).

WPLYW WILSONIZMU NA POLITYKĘ ZAGRANICZNĄ STANÓW ZJEDNOCZONYCH W TRAKCIE II WOJNY ŚWIATOWEJ I W MOMENCIE WYBUCHU ZIMNEJ WOJNY

Z uwagi na porażkę prezydenta Woodrow Wilsona w starciu z amerykańskim Senatem, okres międzywojenny jest bardzo często opisywany w kategoriach powrotu

¹² Przykładowo pomimo tego, że Wilson jest kojarzony z ideami liberalnymi, był on równocześnie wyrazicielem polityki rasowej i białej supremacji w wymiarze wewnętrznym i międzynarodowym. Zasada samostanowienia była związana chociażby z potrzebą propagowania zachodniej imperialnej misji cywilizacyjnej na prymitywnym Wschodzie, a system mandatowy w ramach Ligi Narodów był faktycznie wyrazem podejścia kolonialnego pod inną nazwą. Należy jednak pamiętać, że podejście rasistowskie było niezwykle wpływowym w XIX w. aż do połowy XX w. (Acharya, Buzan 2019: 93).

¹³ Negatywny wpływ na postawę Woodrow Wilsona podczas rokowań w Wersalu mogła mieć choroba prezydenta, który cierpiał w Paryżu z powodu grypy hiszpanki (Barry 2005: 384-388).

do izolacjonizmu. Generalnie można polemizować z tego rodzaju podejściem, gdyż zarówno w wymiarze politycznym, jak i gospodarczym Stany Zjednoczone były w dużej mierze aktywne na arenie międzynarodowej. Stany Zjednoczone nie tylko rozwijały aktywność dyplomatyczną, inicjując chociażby w 1928 r. pakt Brianda-Kellogga¹⁴, który był próbą eliminacji wojny jako instrumentu polityki zagranicznej, ale stawały się również globalną potęgą finansową, gdyż dolar amerykański powoli zaczął zastępować funta szterlinga jako główna międzynarodowa waluta rezerwowa (Mabee 2013: 27-28). Ale USA nie realizowały wilsonizmu jako amerykańskiej wersji liberalnego internacjonalizmu, w ramach którego można identyfikować takie elementy, jak gospodarcza otwartość, multilateralizm, przywództwo Stanów Zjednoczonych i promocja demokracji (Smith 2017: 11-22). Stało się to dopiero w wyniku kolejnej tragicznej wojny światowej, która wybuchała w dwadzieścia lat po nie w pełni rozstrzygniętej z punktu widzenia możliwości ustanowienia nowego stabilnego porządku międzynarodowego, I wojnie światowej¹⁵. Wydarzenia II wojny światowej bez wątpienia doprowadziły do zainicjowania wieku Ameryki, który bazował przede wszystkim na koncepcjach Woodrow Wilsona. Jego idee stały się podstawą polityki zagranicznej realizowanej nie tylko przez prezydentów wywodzących się z Partii Demokratycznej, ale również Partii Republikańskiej, co jest szczególnie istotne dla podkreślenia uniwersalnego charakteru spuścizny Wilsona.

Nie ulega wątpliwości, że istotnym łącznikiem pomiędzy spuścizną Woodrow Wilsona a przyjęciem aktywnej globalnej roli Stanów Zjednoczonych w okresie zimnej wojny był Franklin Delano Roosevelt, prezydent od 1933 aż do 1945 r. Zarówno Roosevelt, jak i jego wiceprezydent i następcą Harry Truman (1945-1953) uważali się za wyrazicieli myśli Wilsona, tworząc liberalny porządek międzynarodowy, który dominował po 1945 r. (Nye 2020: 5). W czasie pierwszej kadencji Roosevelt nie wykazywał istotnej aktywności w polityce zagranicznej poza oficjalnym uznaniem Związku Radzieckiego, gdyż jego głównym celem było wydobycie USA z wielkiej depresji gospodarczej (Preston 2019: 69-72). Sytuacja zaczęła ulegać zmianie w latach 1936-1937, kiedy program Nowego Ładu (*New Deal*) stabilizował gospodarkę amerykańską, a Niemcy i Japonia wyraźnie stawały się potęgami rewizjonistycznymi, które dla Roosevelta nie tylko oznaczały zagrożenie dla bezpieczeństwa, ale nawet dla przetrwania Stanów Zjednoczonych i amerykańskiego stylu życia. Wbrew działaniom izolacjonistycznym Kongresu USA, Roosevelt rozumiał, że globalizacja systemu międzynarodowego powoduje, iż nawet odległe zagrożenia stają się realne dla bezpieczeństwa Stanów Zjednoczonych¹⁶. W latach 1935-1939 Kongres uchwalił

¹⁴ Pakt Brianda-Kellogga został podpisany 27 sierpnia 1928 r. w Paryżu przez 15 państw, a później przystąpiło do niego kolejnych 47 państw. Była to wspólna inicjatywa francuskiego ministra spraw zagranicznych Aristide Brianda i amerykańskiego sekretarza stanu Franka B. Kellogga.

¹⁵ Francuski generał Ferdynand Foch w 1919 r., oceniając traktat wersalski, stwierdził: „To nie pokój, lecz zawieszenie broni na dwadzieścia lat” (Plowright 2007: 11).

¹⁶ W lutym 1939 r. izolacjonistyczny republikański senator Arthur Vandenberg, jakkolwiek przyznał, że „czas i przestrzeń względnie zanikają”, dziękował Bogu za oba oceany oddzielające Amerykę od innych (Kissinger 1996: 419). W styczniu 1945 r. Vandenberg przeszedł publiczną konwersję na rzecz

kilka różnych ustaw o neutralności, zabraniających udziału USA w zagranicznych konfliktach. Były one wspierane przez ruch pokojowy, ale również wynikały z powszechnego przekonania Amerykanów, że interwencja w wojny europejskie jest bezowocna (Leuchtenburg b.d.). Z uwagi na zaostrzenie się sytuacji międzynarodowej, prezydent Roosevelt dążył do znaczącej rewizji tych aktów prawnych, kierując się liberalnym internacjonalizmem. W styczniu 1939 r., występując z orędziem o stanie państwa przed połączonymi izbami Kongresu USA, podkreślał, że zagraniczne burze rzucają wyzwanie trzem wzajemnie uzupełniającym się i wspierającym się instytucjom niezbędnym dla Amerykanów, tj. religii, demokracji i międzynarodowej dobrej wierze (Roosevelt 1939). Bardzo wyraźnie akcentował, że neutralność może wywieść niesprawiedliwe skutki, gdyż faktycznie może wspierać agresora, a odmawiać pomocy ofierze. Przetrawanie, a nawet zmniejszenie prawdopodobieństwa ataku jest jedynie możliwe w sytuacji wcześniejszego (a nie po rozpoczęciu ataku) zapewnienia należytej obrony i uzbrojenia.

Inspiracja wilsonizmem była bardzo wyraźnie widoczna w podejściu prezydenta Roosevelta do określenia podstaw przyszłego porządku międzynarodowego po zakończeniu działań wojennych. Przejawem takiego stanowiska była Karta Atlantycka, wspólna brytyjsko-amerykańska deklaracja podpisana przez Winstona Churchilla i Franklina Delano Roosevelta 14 sierpnia 1941 r., czyli jeszcze przed przystąpieniem Stanów Zjednoczonych do II wojny światowej. Zasady w niej zawarte, dotyczące bezpieczeństwa powojennego, miały swoje źródło w wilsonizmie i pozbawione były elementów geopolitycznych (Kissinger 1996: 424-427). Roosevelt rozumiał bowiem, że przekonanie Amerykanów do zaangażowania się w działania wojenne wymagało odwołania się, jak robił to Wilson, do ich idealizmu¹⁷. Dlatego z lekceważeniem odnosił się do terminu równowaga sił i uważał, że gwarancją przyszłego pokoju jest tworzenie społeczności światowej zgodnej z amerykańskimi ideałami demokracji i porządku społecznego. Wraz z Kartą Atlantycką, a w szczególności po ataku Japonii na Pearl Harbor 7 grudnia 1941 r., rozpoczęło się wprowadzanie w życie programu, którego celem było nie tylko pokonanie wrogów, ale zbudowanie po wojnie liberalnego porządku międzynarodowego, który zapewniałby pokój i bezpieczeństwo. W centrum wizji Roosevelta mieściła się organizacja międzynarodowa, której koncepcję zaczęto przygotowywać po przyjęciu Karty Atlantyckiej, a którą sam prezydent nazwał Narodami Zjednoczonymi w trakcie spotkania przedstawicieli 26 państw w okresie Bożego Narodzenia w 1941 r. w Waszyngtonie (Hamilton 2016: 19). Jednak, aby Narody Zjednoczone uniknęły losu Ligi Narodów, wymagało to nie tylko ich udziału, ale również silnego przy-

internacjonalizmu i dzięki ścisłej współpracy pomiędzy nim a prezydentem Trumanem udało się zrealizować podstawowe cele polityki zagranicznej USA, począwszy od powstania ONZ, aż do stworzenia *NATO* (Podraza 2019: 87).

¹⁷ W maju 1940 r. 64% Amerykanów uważało, że pokój jest ważniejszy niż pokonanie nazistów. Tuż przed atakiem na Pearl Harbor w grudniu 1941 r. tylko 32% wyrażało podobną opinię (Kissinger 1996: 426).

wództwa, co związane było z koncepcją „czterech policjantów” uwzględniającą również Wielką Brytanię, Związek Radziecki i Chiny. Pomysł ten doprowadził do stworzenia Rady Bezpieczeństwa ONZ. Projekt Roosevelta ustanowienia Narodów Zjednoczonych był więc modyfikacją koncepcji Wilsona, gdyż w jakiejś mierze uwzględniał podejście realistyczne. Jednak to odejście od idealizmu Wilsona miało charakter umiarkowany, gdyż rolą wielkich mocarstw miało być egzekwowanie przestrzegania prawa międzynarodowego w kontrolowanych przez siebie strefach wpływów (Brand 2019: 643). Użycie terminu strefy wpływów, jak zadeklarował sam Franklin Delano Roosevelt podczas konferencji w Jałcie w lutym 1945 r., nie miało związku z realistycznym mechanizmem równowagi sił, gdyż nowa organizacja uniwersalna zapewniająca pokój powinna oznaczać koniec systemu jednostronnego działania, wyłącznych sojuszy i stref wpływów.

ONZ, która powstała już po śmierci Franklina Delano Roosevelta, tj. 24 października 1945 r. w momencie wejścia w życie Karty Narodów Zjednoczonych, nie mogła spełnić jego wszystkich nadziei. Wynikało to przede wszystkim z błędu Roosevelta, który uważał, że Stalin w podobny sposób postrzega świat. Roosevelt nie uświadamiał sobie w pełni, że Stalin jest twórcą totalitarnego państwa odpowiedzialnym za śmierć milionów obywateli, porozumienia z Hitlerem i brutalną eksterminację i zniewolenie sąsiednich narodów (Nye 2009: 174-175). Zderzenie koncepcji Roosevelta z ekspansjonistyczną polityką Józefa Stalina doprowadziło do konieczności modyfikacji polityki amerykańskiej. Bardzo szybko prezydent Harry Truman musiał zrewidować dosyć ostrożne stanowisko Roosevelta, który wypowiadał się zarówno przeciwko pozostawianiu wojsk amerykańskich w Europie, jak i pomocy USA w odbudowie gospodarczej państw europejskich po II wojnie światowej (Kissinger 1996: 430). Kluczowy w tym sensie był rok 1947 r., kiedy Stany Zjednoczone przyjęły przede wszystkim wobec Europy strategię powstrzymywania komunizmu, w której mieściła się doktryna Trumana i plan Marshalla, ale również ustanowienie w 1949 r. *NATO* (Podraza 2016: 259-266, Podraza 2019: 72-80, 85-89). Dzięki tym inicjatywom Stany Zjednoczone osiągnęły dwa podstawowe cele. Po pierwsze, poprzez udzielanie pomocy gospodarczej USA pomogły w odbudowie gospodarczej państw Europy Zachodniej, przez co stabilizowały je gospodarczo, ale zarazem politycznie, gdyż państwa te rozwijały się jako gospodarki rynkowe i demokracje liberalne. Po drugie, Stany Zjednoczone, poprzez stworzenie *NATO*, zapewniły europejskim sojusznikom bezpieczeństwo, zostawiając na kontynencie europejskim wojska amerykańskie. Doprowadziło to do stworzenia systemu atlantyckiego z udziałem Amerykanów i Europejczyków, ale pozwoliło również tym ostatnim na zainicjowanie procesu integracji. Druga połowa lat 40. XX w. była więc okresem dostosowania wilsonizmu do nowej rzeczywistości, zarówno w wymiarze globalnym, jak i europejskim. Truman, tworząc liberalny porządek międzynarodowy, w którym Stany Zjednoczone stały się hegemonym, zrealizował wszystkie elementy koncepcji Woodrow Wilsona. Dotyczyło to tworzenia instytucji wielostronnych, promocji demokracji, gospodarczej międzynarodowej otwartości, ale przede wszystkim głębokiego zaangażowania USA w politykę międzynarodową.

WILSONIZM A POLITYKA AMERYKAŃSKA W XXI WIEKU

Nie ulega wątpliwości, że koniec zimnej wojny był w dużej mierze rezultatem skuteczności strategii międzynarodowej przyjętej przez Stany Zjednoczone tuż po zakończeniu II wojny światowej i prowadził do nowej fali demokratyzacji w państwach Europy Środkowej i Wschodniej. Duży wkład w pokojowe zakończenie rywalizacji Wschód-Zachód miał prezydent Ronald Reagan (1981-1989), którego doktryna dotycząca promocji demokracji była kwintesencją wilsonizmu. Tony Smith nazwał Reagana najbardziej wilsonowskim prezydentem od czasów Wilsona (Tucker 1993/1994: 84). Dla Stanów Zjednoczonych koniec zimnej wojny paradoksalnie mógł być jednak kojarzony z początkiem końca wieku Ameryki. Stany Zjednoczone stały się jedynym supermocarstwem, będąc najpotężniejszym państwem na świecie i zyskując przewagę nad innymi w wymiarach politycznym, wojskowym, gospodarczym, technologicznym i kulturowym, to jednak doświadczały relatywnego spadku znaczenia w wyniku procesu powstawania bardziej współzależnego świata, rozproszenia potęgi w polityce międzynarodowej oraz wzrostu znaczenia nowych ośrodków politycznych bądź gospodarczych, takich jak Unia Europejska, Chiny, Indie i Japonia¹⁸.

Retoryka zarówno administracji prezydenta George'a Busha (1989-1993)¹⁹, jak i Billa Clintona (1993-2001) była odbiciem ducha Wilsona widocznego w pożełgalnym przemówieniu Ronalda Reagana (Smith 2017: 187). W ich programach znalazły się takie elementy liberalnego internacjonalizmu, jak demokracja, otwarte rynki, multilateralizm i oczywiście amerykańskie przywództwo, które były gwarantami światowego pokoju. Ich wprowadzanie w życie miało jednak charakter ograniczony. Bush mógł odnotować sukces w odniesieniu do transformacji *NATO* po zakończeniu zimnej wojny wbrew dosyć powszechnym opiniom polityków i analityków międzynarodowych skłaniających się ku realizmowi i wieszczących koniec Sojuszu Północnoatlantyckiego²⁰, jak i też we wsparciu państw Europy Środkowej i Wschodniej w procesie demokratyzacji. Clinton przede wszystkim podjął bardzo trudną decyzję o poszerzeniu *NATO*, co skutkowało przyjęciem do Sojuszu Północnoatlantyckiego w 1999 r. Polski, Węgier i Czech²¹. Ale realizacja koncepcji asertywnego multilateralizmu w polityce międzynarodowej nie przyniosła spodziewanych rezultatów, chociażby dlatego, że Unia Europejska nie stała się rzeczywistym partnerem USA, nie potrafiąc zakończyć konfliktów w byłej Jugosławii (Podraza 2014: 62-63). Clinton został wobec tego zmuszony do stosowania w sposób bardziej jednostronny siły i przyję-

¹⁸ Jakkolwiek kwestia relatywnego spadku znaczenia pojawiła się już w latach 60. XX w., to jest ona w szczególności dyskutowana w różnorodny sposób po zakończeniu zimnej wojny i w XXI w. (Podraza 2018: 14-19).

¹⁹ Joseph Nye nazywa George'a Busha pragmatycznym realistą, który używał języka Wilsona w odniesieniu do bezpieczeństwa zbiorowego i nowego porządku międzynarodowego (Nye 2019: 69).

²⁰ Na ten temat patrz Podraza 2018.

²¹ Na początku lat 90. przeważał pogląd, że *NATO* nie powinno przyjmować nowych demokracji. Na temat argumentów przeciw rozszerzeniu patrz Taylor 1992. Argumenty z tego okresu za poszerzeniem zachodnich instytucji bezpieczeństwa patrz Podraza 1992.

cia koncepcji niezastąpionego narodu (*indispensable nation*), który przyczynia się do przywrócenia i utrzymania międzynarodowego pokoju oraz bezpieczeństwa. W odniesieniu do promocji demokracji, która stała się jednym z trzech głównych celów globalnej strategii USA, Bill Clinton przyjął postawę pragmatycznego idealizmu, która pozwalała również na użycie siły. Generalnie jednak ocena wpływu wilsonowskiej agendy na kształtowanie porządku międzynarodowego w latach 90. XX w. nie jest całkowicie jednoznaczna. Stanom Zjednoczonym udało się pomóc w instytucjonalizacji demokracji w państwach Europy Środkowej i Wschodnie, ale widoczny był brak sukcesu w tym zakresie w odniesieniu do Rosji i Chin²². Jakkolwiek wilsonizm przyczynił się do osiągnięcia znaczących i trwałych zmian w latach 90., to pod koniec dekady widoczne były jego ograniczenia, odwrót od niego i potrzeba ponownego przedefiniowania w odniesieniu do budowy porządku globalnego (Mead 2002: 286-292). Taki stan rzeczy wynikał nie tylko z błędnej oceny sytuacji międzynarodowej, ale także tradycyjnych, wręcz wewnętrznych ograniczeń wilsonizmu. Dotyczyły one logiki polityki Wilsona, która prowadziła Stany Zjednoczone do generalnie głęboko niepopularnych interwencji za granicą w sytuacji braku wystarczających zasobów politycznych w samych Stanach Zjednoczonych z uwagi na często zróżnicowane poglądy co do konieczności użycia siły. Wilsonizm wobec tego może być bardziej ograniczony wewnętrznie niż poprzez działania ze strony wrogich zewnętrznych potęg.

Prezydentura George'a W. Busha (2001-2009) może budzić spory, na ile była ona realizacją wilsonizmu. Nacisk Busha na kwestię promocji demokracji, nawet w sytuacji jednostronnego użycia siły militarnej²³, może prowadzić do stwierdzenia, że doktryna Busha była odbiciem liberalnego internacjonalizmu (Ikenberry 2008: 2). Nie brak jednak przeciwnych opinii, zgodnie z którymi istota koncepcji Wilsona sprowadzała się nie do rozpowszechniania demokracji, a do opartego na współpracy i regulacjach porządku międzynarodowego, co Bush generalnie odrzucał. Można wobec tego traktować podejście Busha, zwane nowym unilateralizmem, jako swoistą modyfikację wilsonizmu, gdyż było ono mieszkanką tradycyjnego idealizmu amerykańskiego (pokój przez demokrację) i *Realpolitik* (jednostronne użycie siły militarnej) (Podraza 2014: 64-66). Doktryna Busha, wyrażająca się w wojnie z terroryzmem przy zastosowaniu działań jednostronnych i prewencyjnych, doprowadziła do wewnętrznych

²² Możliwości oddziaływania Stanów Zjednoczonych w szczególności na Chiny były bardzo mocno ograniczone. W związku z tym dosyć szybko po objęciu urzędu prezydent Bill Clinton zrezygnował wobec Chin z retoryki promocji demokracji. W 1994 r. Clinton podjął decyzję o oddzieleniu kwestii praw człowieka od rozwoju handlu z Chinami, jakkolwiek przedstawiciele administracji podkreślali nadal, że zwiększanie obrotów handlowych i amerykańskich inwestycji w Chinach może być istotnym impulsem dla politycznej liberalizacji tego państwa (Carothers 2000: 3).

²³ Użycie siły w promocji demokracji budzi kontrowersje. Jakkolwiek wskazuje się na Niemcy i Japonię, gdzie udało się wprowadzić demokrację dzięki interwencji militarnej w czasie II wojny światowej, to przykłady Iraku i Afganistanu z okresu prezydentury Busha potwierdzają generalną tezę, że interwencje mogą albo nie wywierać efektu, albo mieć negatywny wpływ na proces demokratyzacji (Downes, Monten 2018: 80-81). Szczegółowa analiza dotycząca działań USA w zakresie budowania państwa od Franklina Delano Roosevelta do George'a W. Busha znajduje się między innymi w: Dobbins, Poole, Long i in. 2008.

podziałów w Europie na państwa, jak Wielka Brytania, wspierające USA w inwazji Iraku oraz inne, jak Francja i Niemcy, wyrażające swój głęboki sprzeciw. Co więcej, Unia Europejska wyartykułowała zupełnie odmienną koncepcję porządku międzynarodowego, zwaną efektywnym multilateralizmem, opartą na rozwoju silniejszej społeczności międzynarodowej, instytucji międzynarodowych i prawa międzynarodowego (Rada Europejska 2003, Rada Unii Europejskiej 2019).

Możliwość przewycięzenia impasu w relacjach transatlantyckich łączona była z wyborem w 2008 r. Baracka Obamy na prezydenta Stanów Zjednoczonych (2009-2017). Obama przywiązywał w swoich działaniach duże znaczenie do podejścia wielostronnego, ale bardziej w wymiarze globalnym niż transatlantyckim, a co więcej, dokonał wyraźnego zwrotu ku Azji, nazywając się pierwszym amerykańskim prezydentem Pacyfiku (Podraza 2014: 64-67). Biorąc pod uwagę najważniejsze elementy wilsonizmu, dla Obamy multilateralizm był warunkiem koniecznym rozwoju amerykańskiej dyplomacji, ale pomimo tego, że siłę postrzegał jako instrument ostateczny, to interesy bezpieczeństwa wzięły górę nad demokracją. Polityka zagraniczna Baracka Obamy była realizowana w świecie, który coraz bardziej stawał się poamerykański. Obama był pragmatycznym internacjonalistą, który zdawał sobie sprawę z ograniczeń, jakie napotykały Stany Zjednoczone na arenie międzynarodowej. Stąd nacisk prezydenta na konieczność większego zaangażowania się innych państw w utrzymanie pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego. Obama mocno podkreślał, że nie potrzebuje żadnej nowej wielkiej strategii, tylko odpowiednich partnerów strategicznych, akcentując między innymi bardzo istotny problem podziału obciążeń (*burden-sharing*) w ramach Sojuszu Północnoatlantyckiego (Popescu 2017: 178).

Nie ulega wątpliwości, że dla możliwości realizacji wilsonizmu jako podstawy amerykańskiej polityki zagranicznej niezwykle dużym wyzwaniem był wybór Donalda Trumpa i objęcie przez niego urzędu prezydenta w styczniu 2017 r. Już jego hasło wyborcze – *America first* – postrzegano jako izolacjonistyczne, gdyż przypominało ono slogan ruchu sprzeciwu wobec decyzji prezydenta Franklina Delano Roosevelta o zaangażowaniu się USA w II wojnę światową (Calamur 2017). Ale należy pamiętać, że pierwszym prezydentem, który użył hasła *America first*, był nie kto inny tylko Woodrow Wilson, który w przemówieniu w Filadelfii w czerwcu 1916 r. wzywał swoich rodaków, aby postawili Amerykę na pierwszym miejscu w swoich uczuciach (Haglund 2020: 21-23). Jednak propozycję Haglunda, który doszukuje się paraleli pomiędzy Donaldem Trumpem a Woodrow Wilsonem, należy traktować raczej jako naukową prowokację, gdyż – jak sam przyznaje – na ogół Trump jest kojarzony z nie-liberalnym nacjonalizmem, a Wilson z liberalnym internacjonalizmem. Można wobec tego postawić tezę, że prezydentura Trumpa pogłębiła proces odchodzenia od wilsonizmu jako podstawy wieku Ameryki, jakkolwiek państwo to w dużej mierze może być traktowane w okresie pozimnowojennym jako hipermocarstwo. Rola Stanów Zjednoczonych jako przywódcy liberalnego porządku międzynarodowego uległa erozji z uwagi na wybór po raz pierwszy od lat 30. XX w. prezydenta, który był aktywnie wrogi liberalnemu internacjonalizmowi (Ikenberry 2018: 7). Kryzys przeżywały relacje transatlantyckie, które od prezydentury Harry'ego Trumana sta-

nowiły główną oś globalnej strategii Stanów Zjednoczonych. Prawdą jest, że Trump zwracał uwagę na niektóre zagadnienia stanowiące problem w stosunkach pomiędzy Amerykanami i Europejczykami. Przykładowo podnosił kwestię podziału obciążeń w ramach Sojuszu Północnoatlantyckiego, która jeszcze w okresie zimnej wojny była spornym problemem. Ale robił to w sposób bezpardonowy i transakcyjny, sugerując ograniczony charakter zobowiązań Stanów Zjednoczonych wynikających z artykułu 5 traktatu waszyngtońskiego, co było skutkiem odejścia przez Stany Zjednoczone od misyjnego poczucia odpowiedzialności za świat zachodni (Kiwerska, Kubera, Morozowski 2017: 81-83). Co więcej, jego indywidualizm w podejmowaniu kluczowych decyzji, nieprzewidywalność oraz brak jasno zdefiniowanych celów polityki zagranicznej powodował niepewność co do przywództwa Stanów Zjednoczonych na świecie i intencji wobec partnerów europejskich w ramach stosunków transatlantyckich.

Porażka Donalda Trumpa w wyborach w listopadzie 2020 r. i wybór na prezydenta przedstawiciela Partii Demokratycznej Joe Bidena, byłego wiceprezydenta u Baracka Obamy, wzbudza nadzieję na powrót Stanów Zjednoczonych do bardziej konstruktywnej polityki zagranicznej, w której znajdzie się więcej miejsca dla partnerów z różnych części świata, w tym z Europy. Jak zapowiadał Joe Biden jeszcze na początku 2020 r., Stany Zjednoczone w czasie jego prezydentury będą dążyły do odnowienia amerykańskiej demokracji i sojuszy, będą chroniły własną przyszłość gospodarczą i ponownie staną się światowym liderem (Biden 2020). Jakkolwiek pobrzmiwają w tych stwierdzeniach echa wilsonizmu, to jednak całkowity powrót do takiego sposobu myślenia nie jest możliwy. Wynika to z konieczności zmierzenia się z trudnymi zagrożeniami i wyzwaniem globalnymi, przede wszystkim jeżeli chodzi o strategiczną rywalizację z Chinami i zakończenie pandemii COVID-19. W szczególności jeżeli chodzi o Chiny, to interesy USA nie są całkowicie tożsame z podejściem wielu państw europejskich. Ewentualna zimna wojna z Chinami wyglądałaby więc inaczej niż ta, w której Stany Zjednoczone rywalizowały ze Związkiem Radzieckim. Co więcej, całkowite odejście od polityki Donalda Trumpa nie będzie proste, gdyż w jakiejś mierze był on wyrazicielem takiego sposobu myślenia o roli Stanów Zjednoczonych na arenie międzynarodowej, który generalnie była sprzeczny z koncepcją i spuścizną Woodrowa Wilsona, ale również był zakorzeniony w tradycji amerykańskiej.

ZAKOŃCZENIE

Nie ulega wątpliwości, że wilsonizm przez dekady był niezwykle wpływową koncepcją w realizacji strategii międzynarodowej Stanów Zjednoczonych. Jest bardzo mocno osadzony w tradycji amerykańskiej, jakkolwiek Woodrow Wilson odszedł od unilateralnego podejścia dominującego w XIX w. i ukazał konieczność uzyskania przez Stany Zjednoczone przywództwa w polityce globalnej. Jakkolwiek wilsonizm jest kojarzony z liberalnym internacjonalizmem, to w praktyce w jego stosowaniu przez kolejnych prezydentów pojawiało się wiele elementów, które mogą być wręcz tożsame z paradygmatem realistycznym w stosunkach międzynarodowych. Obecne wy-

darzenia, także pandemia koronawirusa, skłaniają do zadania wielu istotnych pytań dotyczących zmieniającego się porządku międzynarodowego i przywództwa Stanów Zjednoczonych. Czy dojdzie do zimnej wojny między USA, które przeżywają relatywny spadek znaczenia a Chinami, których potęga wzrasta i stają się coraz bardziej asertywne? W jaki sposób należałoby skutecznie reagować na odradzanie się neoimperialnej polityki Rosji? Jak radzić sobie z nowymi i zaskakująco zmieniającymi się zagrożeniami i wyzwaniem bezpieczeństwa? Tych pytań może być o wiele więcej. W ich kontekście można oczywiście wrócić do recepty Wilsona, tzn. tworzenia rozwiązań multilateralnych i takich warunków, aby świat był bezpieczny dla demokracji. Czy tak się stanie, pokaże czas, a będzie to miało decydujące znaczenie dla możliwości kontynuowania wieku Ameryki w polityce międzynarodowej.

Bibliografia

- Acharya A., Buzan B. (2019), *The Making of Global International Relations: Origins and Evolution of IR at its Centenary*, Cambridge: Cambridge University Press.
- Ambrosius L. E. (2018), *Wilsonianism and Transatlantic Relations*, „Journal of Transatlantic Studies” 16(4): 356-361, DOI: <https://doi.org/10.1080/14794012.2018.1521836>.
- Barry J. M. (2005), *The Great Influenza: The Story of the Deadliest Pandemic in History*, New York: Penguin Book.
- Biden J. R. (2020), *Why America Must Lead Again. Rescuing U.S. Foreign Policy After Trump*, „Foreign Affairs” 99(2): 64-76.
- Brand D. R. (2019), *Franklin Delano Roosevelt and the Second Bill of Rights*, w: Frost B.-P., Sikkenga J. (red.), *History of American Political Thought*, London: Lexington Books.
- Calamur K. (2017), *A short history of 'America first'*, w: „The Atlantic” 21.01.2017, <https://www.theatlantic.com/politics/archive/2017/01/trump-america-first/514037/> (dostęp: 6.07.2017).
- Carothers T. (2000), *The Clinton Record on Democracy Promotion*, Washington, D.C.: Carnegie Endowment for International Peace.
- De Tocqueville A. (2002), *Democracy in America*, Washington: Regnery Publishing.
- Dobbins J., Poole M. A., Long A., Runkle B. (2008), *After the War. Nation-Building from FDR to George W. Bush*, Santa Monica: RAND.
- Downes A. B., Monten J. (2018), *Does Spreading Democracy by Force Have a Place in US Grand Strategy? A Skeptical View*, w: Thrall A. T., Friedman B. H. (red.), *US Grand Strategy in the 21st Century. The Case for Restraint*, Abingdon: Routledge.
- Gompert D.C., Binnendijk H., Lin B. (2014), *Blinders, Blunders, and Wars. What America and China Can Learn*, Santa Monica: RAND.
- Haglund D. G. (2020), *America's Surprisingly "Constrained" Presidency: Implications for Transatlantic Relations*, w: Quessard M., Heurtebize F., Gagnon F. (red.), *Alliances and Power Politics in the Trump Era. America in Retreat?*, Cham: Palgrave Macmillan.
- Hamilton N. (2016), *Hamilton Commander in Chief: FDR's Battle with Churchill, 1943*, Boston-New York: Houghton Mifflin Harcourt.
- Hodge C. C., Nolan C. J. (2007), *U.S. Presidents and Foreign Policy: From 1789 to the Present*, Santa Barbara: ABC-CLIO.
- Ikenberry G. J. (2008), *Introduction. Woodrow Wilson, the Bush Administration, and the Future of Liberal Internationalism*, w: Ikenberry G. J., Knock T. J., Slaughter A.-M., Smith T., *The Crisis*

- of American Foreign Policy: Wilsonianism in the Twenty-first Century*, Princeton: Princeton University Press.
- Ikenberry G. J. (2018), *The End of Liberal International Order?*, „International Affairs”, 94(1): 7–23, DOI: <https://doi.org/10.1093/ia/iix241>.
- Kagan R. (2006), *Dangerous Nation: America's Foreign Policy from Its Earliest Days to the Dawn of the Twentieth Century*, New York: Vintage Books.
- Kissinger H. (1996), *Dyplomacja*, Warszawa: Philip Wilson.
- Kiwerska J., Kubera J., Morozowski T. (2017), *Prospects for Transatlantic Relations*, w: Kiwerska J. (red.), *Trump Presidency and Transatlantic Relations*, Poznań: Instytut Zachodni.
- Krabbendam H., Thompson J. M. (2012), *Theodore Roosevelt and the "Discovery of Europe: An Introduction*, w: Krabbendam H., Thompson J. M. (red.), *America's Transatlantic Turn. Theodore Roosevelt and the "Discovery" of Europe*, New York: Palgrave Macmillan.
- Leuchtenburg W. E. (b.d.), *Franklin D. Roosevelt: Foreign Affairs*, <https://millercenter.org/president/fdroosevelt/foreign-affairs> (dostęp: 29.04.2020).
- Link A.S. (1998), *The Higher Realism Of Woodrow Wilson*, „The Journal of Presbyterian History” 76(2): 151-158.
- Mabee B. (2013), *Understanding American Power. The Changing World of US Foreign Policy*, Basingstoke: Palgrave Macmillan.
- Mansbach R. W., Taylor K. L. (2017), *Challenges for America in the Middle East*, London: Sage.
- Mead W. R. (2002), *Special Providence: American Foreign Policy and How It Changed the World*, New York: Routledge.
- Miller R. J. (2006), *Native America, Discovered and Conquered: Thomas Jefferson, Lewis and Clark, and Manifest Destiny*, Westport: Praeger Publisher.
- Nye J. S. (2009), *Konflikty międzynarodowe. Wprowadzenie do teorii i historii*, Warszawa: Wydawnictwo Akademickie i Profesjonalne.
- Nye J. S. (2019), *The rise and fall of American hegemony from Wilson to Trump*, „International Affairs” 95(1): 63–80, DOI: <https://doi.org/10.1093/ia/iyy212>.
- Nye J. S. (2020), *Do Morals Matter?: Presidents and Foreign Policy from FDR to Trump*, New York: Oxford University Press.
- Onuf P. S. (2012), *American Exceptionalism and National Identity*, „American Political Thought” 1(1): 77-99, DOI: <https://doi.org/10.1086/664594>.
- Plowright J. (2007), *The Causes, Course and Outcomes of World War Two*, Basingstoke: Palgrave Macmillan.
- Podraza A. (1992), *The Western European Union and Central Europe: A New Relationship*, London: Royal Institute of International Affairs.
- Podraza A. (2014), *Unilateralizm czy multilateralizm: porównanie strategii Stanów Zjednoczonych i Unii Europejskiej wobec zagrożeń i wyzwań bezpieczeństwa międzynarodowego*, w: Fiszer J. M., Olszewski P., Piskorska B., Podraza A. (red.), *Współpraca transatlantycka. Aspekty polityczne, ekonomiczne i społeczne*, Warszawa: Instytut Studiów Politycznych Polskiej Akademii Nauk.
- Podraza A. (2016), *Integracja europejska a redefinicja polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych: przyczyny zainicjowania i rozwój transatlantyckich stosunków bezpieczeństwa w latach 1945–1948*, „Rocznik Integracji Europejskiej” 10: 255-274, DOI: <https://doi.org/10.14746/rie.2016.10.16>.
- Podraza A. (2018), *The decline of the United States and the survival of NATO in the post-Cold War period – a theoretical discussion*, w: Podraza A. (red.), *Transatlantic or European perspective of world affairs: NATO and the European Union towards problems of international security in the 21st century*, Alcalá de Henares – Madrid: Universidad de Alcalá.

- Podraza A. (2019), *Początki transatlantyckiego partnerstwa bezpieczeństwa: wybuch zimnej wojny i powstanie Sojuszu Atlantyckiego*, „Myśl Ekonomiczna i Polityczna” 2(65): 65-101, DOI: 10.26399/meip.2(65).2019.16/a.podraza.
- Popescu I. (2017), *Emergent Strategy and Grand Strategy*, Baltimore: Johns Hopkins University Press.
- Preston A. (2019), *American Foreign Relations. A Very Short Introduction*, Oxford: Oxford University Press.
- Restad H. E. (2012), *Old Paradigms in History Die Hard in Political Science: US Foreign Policy and American Exceptionalism*, „American Political Thought” 1(1): 53-76.
- Quinn A. (2010), *US Foreign Policy in Context: National Ideology from the Founders to the Bush Doctrine*, Abingdon: Routledge.
- Quinn A. (2013), *Theodore Roosevelt*, w: Cox M., Lynch T. J., Bouchet N. (red.), *Democracy Promotion and US Foreign Policy: from Theodore Roosevelt to Barack Obama*, Routledge, Abingdon.
- Rada Europejska (2003), *Europejska Strategia Bezpieczeństwa. Bezpieczna Europa w lepszym świecie*, Bruksela, 12.12.2003.
- Rada Unii Europejskiej (2019), *Działanie UE na rzecz wzmocnienia multilateralizmu opartego na zasadach – Konkluzje Rady (17 czerwca 2019 r.)*, 10341/19, Bruksela, 17.06.2019.
- Roosevelt F. D. (1939), *State of the Union 1939 – 4 January 1939*, <http://www.let.rug.nl/usa/presidents/franklin-delano-roosevelt/state-of-the-union-1939.php> (dostęp: 29.04.2020).
- Rosecrance R. (1976), *America as an Ordinary Country: U.S. Foreign Policy and the Future*, Ithaca–London: Cornell University Press.
- Ruger W. (2018), *Not So Dangerous Nation: US Foreign Policy from the Founding to the Spanish-American War*, w: Thrall A. T., Friedman B. H. (red.), *US Grand Strategy in the 21st Century. The Case for Restraint*, Abingdon: Routledge.
- Ruggie J. G. (2006), *Doctrinal Unilateralism and its Limits. America and Global Governance in the New Century*, Corporate Social Responsibility Initiative Working Paper No. 16. Cambridge, MA: John. F. Kennedy School of Government, Harvard University.
- Sexton J. (2011), *The Monroe Doctrine: Empire and Nation in Nineteenth-Century America*, New York: Hill and Wang.
- Shipoli E. A. (2018), *Theoretical Approaches to US Foreign Policy*, w: tenże, *Islam, Securitization, and US Foreign Policy*, Cham: Palgrave Macmillan.
- Smith T. (2017), *Why Wilson Matters: The Origin of American Liberal Internationalism and Its Crisis Today*, Princeton: Princeton University Press.
- Taylor T. (1992), *NATO and Central Europe: Problems and Opportunities in a New Relationship*, London: Royal Institute of International Affairs.
- Thomas Jefferson First Inaugural Address (1801)*, https://avalon.law.yale.edu/19th_century/jefinau1.asp (dostęp 6 kwietnia 2020).
- Thompson J. A. (2010), *Wilsonianism: The Dynamics of a Conflicted Concept*, „International Affairs” 86(1): 27–47, DOI: <https://doi.org/10.1111/j.1468-2346.2010.00867.x>.
- Thompson J. A. (2013), *Woodrow Wilson*, Cox M., Lynch T. J., Bouchet N. (red.), Abingdon: Routledge.
- Tucker R. W. (1993/1994), *The Triumph of Wilsonianism?*, „World Policy Journal” 10(4): 83-99.
- Washington's Farewell Address to the People of the United States (1796)*, https://www.senate.gov/artandhistory/history/resources/pdf/Washingtons_Farewell_Address.pdf (dostęp: 6.04.2020).
- Wilson W. (1917), *April 2, 1917: Address to Congress Requesting a Declaration of War Against Germany*, <https://millercenter.org/the-presidency/presidential-speeches/april-2-1917-address-congress-requesting-declaration-war> (dostęp: 22.04.2020).
- Zakaria F. (1998), *From Wealth to Power: The Unusual Origins of America's World Role*, Princeton: Princeton University Press.

Prof. dr hab. Andrzej Podraza, Katedra Stosunków Międzynarodowych i Bezpieczeństwa, Instytut Nauk o Polityce i Administracji, Wydział Nauk Społecznych, Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II (andrzej.podraza@kul.pl)

Słowa kluczowe: polityka zagraniczna, Stany Zjednoczone, wilsonizm, promocja demokracji, multilateralizm

Keywords: foreign policy, the United States, Wilsonianism, democracy promotion, multilateralism

ABSTRACT

The main goal of the article is to analyse continuity and change in American foreign policy with a particular emphasis on the concept of President Woodrow Wilson and its impact on the international strategy of the United States during World War II, the beginning of the Cold War and after it. The article puts forward the thesis that the concept of Woodrow Wilson was not created in a vacuum and although it brought to an end the era based on the Farewell Address of President George Washington's from 1796, it fits very well in the tradition of thinking about the American nation and its mission, as well as with other elements that form the basis of the U.S. international activities.

Wilsonianism, understood as liberal internationalism, has been a very influential concept in the development of American foreign policy for decades and contributed during World War II to the rise of the American era in international politics. Due to the transformation of the global order after the end of the Cold War and in view of the presidency of Donald Trump, the question of the end of the American century may be considered.

In analysing the U.S. foreign policy, the author takes into account both the liberal theory, referred to by Woodrow Wilson, as well as realism that can be associated with Wilson's predecessor, President Theodor Roosevelt.